

# Niniejsze Raciborskie.

Wydawca: Ignacy Rostek,  
Racibórz  
(Ratibor).

Czwierćeczna: 1 Mł.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca. — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny  
Wacław Rzepecki  
Racibórz  
(Ratibor).

Za ogłoszenia plac się odmieniająca  
wiersza drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajdują się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

## Co tam słychać w świecie.

— Ojciec św. odprawiał właśnie dnia 23. m. t. w czwartek o godzinie 7 1/2 mszą św. i podnosił kielich, gdy straszliwy huk się rozległ i nastąpił tak silny nacisk powietrza, że kielich wypadł z ręki na ołtarz. Papież zadzielił, ale przedko przeszły do siebie i dokonały mszy św. Kardynałowie w pierwszej chwili myśleli, że jacy zabójcy chcieli wysadzić cały Watykan w powietrze. Tymczasem rzecz się miała tak:

Kapitan Spacemała obchodził od godziny 7 rano straż — i przeszły do prochowni Piozzo Pantalaon, usłyszał dziwny jakiś szelst, podobny do dalekiego ognia karabinowego. — Poznawszy zaraz, że tu grozi jakieś niebezpieczeństwo, dał natychmiast sygnał na trwogę i rozkazał załodze co przedże fort opuszczać, rozproszyć się po polu i ostrzegać okolicznej ludności przed groźnym niebezpieczeństwem. Gdy wszyscy już opuścili ten fort — on wyszedł na ostatku — w tej jednak chwili wybuch nastąpił, który dzielnemu i przytomnemu kapitanowi urwał obie nogi.

Wybuch ten był straszliwym, bo w prochowni było 265,000 kilogramów (5300 centnarów) starego prochu i sporo ilości dynamitu. Na tym miejscu, gdzie stała prochownia, powstała głęboka, na 20 metrów szeroka przepaść.

To też spustoszenie, jakie ten wybuch spowodował, jest niezmiernie. Na dworze Trastevere pękły mury, a drzwi, i okna zostały wyrwane. — Na górze Citorio kopuła szklanna w sali obrad na proch starta.

— W pobliżu znajdująca się, przez lata IX założona, szkoła rólinicza wygląda jak po bombardowaniu. Poła

naokoło spustoszone.

Ponieważ za prochownią tu znajdowała się ani nie pół milii od pałacu Ojca św. i od Katedry św. Piotra, więc i tam następstwa wybuchu groźnie daly się uczuć. Wszystkie szyby w prywatnej bibliotece papieża, jako też malatury na szklanych oknach i wiele innych kosztownych przedmiotów zostało rozerwanych. W sławnej kaplicy Sykstyńskiej, jak i na przedniej ścianie pałacu Watykańskiego nie zostało ani jednego okna, a wewnętrz pałacu zerwały się niektóre mury. W sali konsystorskiej wszystkie drzwi i zawiasy zostały wygięte, lub też oderwane.

Naciąk powietrza zdarł z bazyliką św. Pawła połowę dachu, 24 wielkich okien z ramami wyrwał, a kostiumy malatury na szkle tych okien znikły bez śladu.

Dla tego też kościół św. Pawła, jak i bazylikę Watykańską i trzy inne kościoły zamknięto i obstawiono strażą.

Pałac królewski także poszarpany.

W mieście kilka pałaców również znaczne poniosło uszkodzenia — a na górze Pestaceo kilka domów, lada chwilę runie — tak są zniszczone. W ogóle w mieście około 400 domów miały ślady spustoszenia.

— Do szpitalów poznoszono rannych z pożądaniemi rękami, nogami lub piersiami — a liczba tych rannych wynosi 248, z tych ciężko rannych jest 70.

Ludność jest ogromnie zaniepokojona, gdyż podejrzewa, że to jest zamach anarchistów, chcących w dniu 1 maja zrobić jaką zamieszku.

Król Humbert razem z księciem Abruzzów przejechał zaraz na miejsce wypadku — gdzie ludność przyjęła go z uniesieniem.

W izbie deputowanych zapytywano ministra Nicoterę o przyczynę nieszcześci — minister odpowiedział, że tu wina pewnie tylko przypadku.

Z drugiej strony jednakże chodzi pogłoska, że ktoś ostrzegał już z góry żołnierzy w pobliskim fortece Bravetta, jak i okolicznych mieszkańców, aby się w polu wynosiły — ale na to nie ma dowodów. Może jedno wykryje całą prawdę. Jeśli to miało być skutkiem knowna stronnictw przewrotu, to bardzo by ono smutne o sobie dawało świadectwo.

Wybuch ten odzuczo w odległości 30—40 kilometrów na oko.

— Straty jakie poniosła bazylika św. Piotra szacują na 200 000 lików (160 000 marek), w bazylice św. Pawła na pół miliona, we Watykanie na 300 000 i tak samo w Kościele Serca Jezusowego. Skarb wojskowy ma straty na milion lików a właściciel prywatnych domów co najmniej również tyle.

Wielki mistrz wszystkich łóż masonickich we Włoszech, Adryan Lemmi, mając lat 22, skazany został dnia 22 marca 1844 r. w mieście Marsylii na rok więzienia za pospolite złodziejstwo. Jeśli wielki mistrz masonów taki, to czegoż można się spodziewać po zwykłych mistrzach i brajach!“

Rosyjski cesarz kupił, jak wiadomo, ogromne dobra kłobuckie pod Częstochową od Niemca, hr. Donnersmarka za 1,700,000 rubli. — Okoliczność ta będzie mogła bardzo ważne następstwa i na dalsze okolice — mianowicie na kierunek całego ruchu handlowego pomiędzy Wrocławiem a Warszawą. Wskutek tego bowiem rząd rosyjski zaczął przychylnym patrem okiem na bardzo zresztą dawny już plan połączenia drogi żelaznej nadgranicznej wioski Herby z Częstochową. Ponieważ za te same Herby w krótkim czasie będą połączone, budującą się już linia drogi żelaznej, z Lubliniem, za tym, jeśli rosyjski projekt przyjdzie do skutku, to droga z Wrocławia do Częstochowy, zatem i do Warszawy skróci się o jakieś sto kilometrów, bo już nie będzie potrzeba jeździć na Katowice-Sosnowice, tylko wprost na Lubliniec Herby. Użyź się tym sposobem nadmierne ruchowi, jaki panuje obecnie w przemysłowej okolicy tak Górnego Śląska, jak i sąsiednich okolic Królestwa Polskiego.

Para cesarska ma zamiar święcić swoje srebrne wesela w ścisłym gronie rodzinnym w Kopenhadze. Rocznica ta przypada na dzień 9 listopada naszej rachuby.

Przejście Wielkiej księżnej Siergiejowej na lono prawosławnej cieki odbyło się w piątek 24 bm. w południe, w obec cesarza, cesarzowej i całej rodziny cesarskiej. Obrzędu kościelnego dopełnili metropolici petersburski i moskiewski i spowiednik cesarza, protopresbyter Janyuszew.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz starszy, stryj cesarza Aleksandra III, umarł na półwyspie krymskim o godzinie 2ej ranu w sobotę.

Senat w Petersburgu rozstrzygnął w drodze apelacji, że żydzi w Kijowie nie mają prawa prowadzić procederu przewozowego, ani też tamże mieszkać.

— We wszystkich miastach i miasteczkach odbywają się ścisłe rewizje ludności żydowskiej, zwykłe w nocy. Ci, co nie mają prawem przepisanych dowodów tożsamości osoby, albo prawa pobytu w tej miejscowości, natychmiast są wydalani.

Zarząd marynarki rozkazał wszystkim budowniczym okrętów nie tylko części składowe żelazne, ale i maszyny zakupywać jedynie w rosyjskich fabrykach. Jest to bardzo dobre rozporządzenie i wpłynie ono korzystnie na rozwój przemysłu żelaznego, który już tak od kilkunastu lat świetnie się rozwija.

— W 27 guberniach Rosji europejskiej i Kaukazu odbędzie się teraz liczenie koni dla celów wojennych.

AUSTRO-WĘGORY. Biskup Strossmayer pozostał duchowieństwu słowiańskiego w południowej Styrii, Dalmacji i Wyspach wezwaniem, aby się postarano o liczną pielgrzymkę do Terrato pod Rijeką, jako w 600 letni jubileusz tego miejsca odpustowego. Niemcy i Węgrzy patrzą na to bardzo krzywym okiem, bo im się to nie podoba, że Słowianie razem się trzymają.

Rząd bułgarski tłumaczy gromadzenie wojsk nad granicą serbską koniecznością obstawienia jej, bo się obawia wtargnięcia emigrantów bułgarskich do kraju. Poważniejsza uwagę też zwróciły na siebie ogłoszenia inżynierii wojskowej w dziennikach, poszukujących znacznej liczby robotników, którzy mają być użytymi do budowy twierdz nad granicą serbską. Stosunki bowiem pomiędzy tymi dwoma bratimi narodami tak się znów zaostryły, że bardzo prawdopodobnie przyjdzie między nimi do wojny. A szkoda będzie krwi słowiańskiej w bratobójczyj.

walce, lepiej by ja zachować na wojnę ze wspólnym, dziedziczym wrogiem.

Grek, który przekrył morderców Biełczowa i czekał na nich na dworcu w Białogrodzie serbskim, nazwa się Duma. Jest on Grekiem macedońskiego pochodzenia i stoi na czele stowarzyszenia świętego Sawy. To stowarzyszenie wysyła rocznie 25—30 młodych nauzycieli do Bośni i do Macedonii. Pan Duma jeździ też sam do ziem tureckich, a ile razy tam się pokaże, zawsze wybucha jakies rozruchy. Ponieważ Duma był dragomanem konsulatu francuskiego, więc Francuzów teraz trochę wstydu za niego.

RUMUNIA. Wybory do izby deputowanych w ton sposób wypadły, że rząd wszedzie znalazł znaczącą większość, co tylko na dobro kraju wypaść może. Wybrano bowiem 102 zachowawców, 36 liberalnych i 9 unionistów. W 40 okręgach przyjdzie do wyborów ścisłych.

FRANCJA. Podezas gdy wszystkie rządy, miejskie gminy i przemysłowe związki mniej lub więcej wyступają przeciw uroczystości robotniczej w dniu 1 kwietnia, miasteczko Roanne staje po stronie robotników. Rada gminna postanowiła wziąć udział w obchodzie, wszyscy mieszkańcy urzędniczy będą dnia tego uwolnieni od służby, a nadto ubogim miejscowym ofiaruje gmina 1000 franków.

W Ajjaccio, na wyspie Korsyce, stoi teraz krzyżowiec rosyjski (okręt wojenny) „Admiral Kornilow“, wiozący chorego Wiel. księcia Jerzego. Otoż admiral francuzki Duperre wydał uczeń na część Rosji i wnosił na niej odpowiednie toasty, na które odpowiadał dowódca okrętu rosyjskiego, Aleksiejew. Francuzi teraz na wszelkie możliwe sposoby starają się o przyjaźń rosyjską, żeby przez to nabraci powagi w Europie — ale w Rosji to umiagi przyjmują wogół dosyć chłodno; sam cesarz rosyjski podobno ze wstrem mówi o Francuzach, jako o narodzie, który dla widoków materyalnych przed każdym będzie się płaszczy.

BELGIJSKI. Thersen skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia i 3000 franków (800 talarów) kary za to, że wydał Niemcom tajemne dokumenty rządu belgijskiego.

RADA GENERALNA STRONNICTWA ROBOTNIKÓW POSTANOWIŁA ZARZĄDZIĆ OGÓLNE BEZROBOCIE, W CELU POPARCIA GÓRNIKÓW WESTFALSKICH.

PRUSY. Jak było do przewidzenia, wskutek tego, że niemieccy katolicy postawili osobnego kandydata do sejmu, przepadł w okręgu sztumsko-kwidzyńskim kandydat polsko-katolicki, p. Osowski — a został wybrany radca ziemianki (landrat) Wessel, zachowawca. Widac więc, że u Niemców Katolicy zmienią się bardziej daleko zanieniawiscią do Polaków.

## Mniejsze wiadomości polityczne.

Feldmarszałek Helmuth Moltke umarł nagło, tknięty paraliżem serca, w piątek o godzinie 9 min. 34 wieczorem, w czasie gdy po wieczernym grali w karty. Do tej chwili był on, pomimo swych 91 lat, zupełnie zdrowy i czerwony. Z nim razem schodzi do grobu największy wojownik niemiecki — bez którego dyplomacy Bismarcka nie wiele by co była zrobila — bo lepszy dowód prawdy leży zawsze w armacie, niż w pieczęci.

Moltke służył pierwotnie w wojsku duńskim, gdzie ojciec jego był generałem — ale ponieważ tam mu było trochę zacisno, więc przeszedł do wojska pruskiego, gdzie szybko się posuwał naprzód i jako szef sztabu generalnego przyczynił się do upokorzenia tej właśnie Danii, która mu dała pierwsze wychowanie wojskowe, i w której ojciec jego również wojskowo służył.

Zwyciężenie Danii nie przedstawało zresztą żadnych innych trudności — jak tylko znakomitego mężtwa Dunczyków. — Prusy bowiem razem z silną jeszcze wówczas Austrią rzuciły się na małej Danii — a po-

mimo to miały twardy orzech do zgryzienia — i gdyby pulki z polskich chłopów złożone (18 ty) nie były zdobyły (podobno nawet przy dźwiękach muzyki wygrywającej polskie narodowe melodye) szanców Düppel, to jeszcze i pytanie, jaki by ta wojna była wzięta obrót.

Wojna Austriacka w r. 1866, tak przedko ukończona, że ją nazywają „wojna siedmiomiesiąca” jest zasługa i Moltkego i Bismarcka. Moltke bowiem wypracował plany — a Bismarck obiecywał Węgram miliony, jeśli przeciw Austrii powstana.

To też Węgrzy zdradzili Austriaków na potęgi, albo calemi gromadami oddawali się w niewoli, trzeba było tylko ich brać a poganiać do twierdz pruskich. — Z drugiej strony Bismarck umiał pobudzić i króla Wiktora Emanuela do wypowiedzenia wojny przeciw Austrii, tak, że ta nazajutrz została wzięta we dwa ognie — i lubo dobrze trzepała Włochów — to jednakże nie mogła tyle wojska wystawić naprzeciw Pruskom, ile ci mieli — a w dodatku Austriacy mieli jeszcze karabiny nabijane z przodu, podczas kiedy Prusacy mieli już broń odtylcową, tak że mogli cztery razy przedzej strzała.

Największą chwałą okryły się Moltke przez wojnę francuską, gdzie wojsko francuskie w liczbie 350 000 walczyło przeciw blisko 700 000 Niemców, którzy nawet później doprowadzili liczbę swoich żołnierzy do 1 250 000. To też Francuzi ulegli — zwłaszcza, że po upadku cesarstwa i po wzięciu prawie całego cesarskiego wojska do niewoli, trzeba było dopiero nowe wojska tworzyć.

Nikt jednak Moltkemu nie odmówi tego, że był bardziej znakomitym strategikiem, tj. obrabiaczem planów wojennych — a w dodatku, że miał bardzo wielką zaletę, jakiej chyba żaden z jego towarzyszy nie posiadał, to jest skromność i to skromność prawdziwa. W niemieckiej historii zupełnie ona swoja osobą niezastąpiona kartą.

Niemcy. Pan Wittgenburg został prezesem komisji kolonizacyjnej w Poznaniu. Ciekawiszczy, jak będzie gospodarował — bo do tego czasu komisja ta nie wiele dobrego dla Niemiec, a jeszcze mniej złego dla Polaków zrobiła. Może i ona doczeka się pogrzebu, tak, jak ci, co ją wymyśliły.

We Westfalii coraz bardziej szerzy się bezrobocie. Na 130 000 tamtejszych górników świętują już około 15 000. Zarządy kopalni wydaly odezwy do robotników że im dają kilka dni czasu do namysłu, poczym, jeśli górnicy do pracy nie powrócą, to już nigdy nie będą przyjęci. — Wątpimy, aby taka groźba działała uspokajająco.

W Niedzielę odbyło się w Essen zebranie 274 delegowanych od 166 kopalni z okręgu rzek Saary i Wurm — i ci postanowili od poniedziałku ogólnie zaprzestać roboty.

Niekorsztynie na związek robotników oddziaływała ta okoliczność, że wszyscy fabrykanci i zarządy kopalni utworzyli i między sobą związek, aby sobie wzajemnie wynagradzać szkody, jakie mogli ponieść wskutek bezrobocia.

Co będzie jednakże, jeżeli w całej Westfalii robotnicy zaświeńią? Czy i wtedy panowie zostaną nieugięci, gdy każdy dzień będzie im przynosił tysiące — strat?

Adolf Hilmar Leipziger, naczelnego prezesa Prus Zachodnich umarł w środę 22 b. m. po południu. Był on dawniej prezesem rejonu w Akwigranie (do r. 1878) następnie naczelnym prezesem w Hanowerze — a od trzech lat w Gdańsku. — Jeśli p. Gossler pragnie już teraz zająć posadę Naczelnego prezesa, to ma miejsce wolne — ale nie bardzo życzymy go Polakom tam-

## Napad na Żory.

Powieść Szlązka z piętnastego wieku.

(ciąg dalszy.)

O Jejmośinko! zawołał Wacław, Ignacy jest chłopcem bardzo pobożnym; nie wierzyby nikt, ile on modlitw i pieśni pobożnych umie na pamięć i jak się chętnie modli.

Przy tych słowach przyciągnął Wacław Ignacego do łona swego.

— Chwalebnie to, moje dziecię, rzekła Jejmość, zostań chotliwym i pobożnym, a Bóg i ja pamiętać będziemy o tobicie.

Kazala potem zwłoki Jakuba odwieść na cmentarz Rybnicki, a ksiądz proboszczu przez urzędnika zawiadomić o wszystkim, co się dnia tego stało na dworze Jankowskim.

Kilkę miesięcy po owym zdarzeniu okropnym szedł droga ku Jankowicom proboszcz Franciszek z Rybnika, ważnymi zajęty myślał.

Już blisko Jankowic obrócił kroki swoje, zamiast do wioski, ku lasowi i zawiązał się w płaszcz ostrożnie, żeby go nikt nie znał.

Doszy go były różne wieści o pewnym pastuchu Jankowskim, który w lesie na pastwisku miał odprawiać kazania i nabożeństwa. Postał on był przed kilkoma dniemi kościołowymi swego do Jankowic, aby się prawdy dowiedzieć o tym, co od różnych słyszał ludzi, ale ten mu tylko nagadał o kazaniach pasterza, że się o tej sprawie mocno chciał przekonać.

Idąc lasem, spotkał gajowego, który go poznal i użyciowice powitał. Kazał się mu prowadzić na miejsce, gdzie się nabożeństwa pasterkiskie odbywają.

Właśnie tam idę, odpowiedział gajowy, bo to

tajszym — a ponieważ i w Szczecinie będzie posada do zajęcia, to może p. Grossler o nie się postara.

Były poseł koburski, baron von Tempeltey, został oskarżony o sprzedawanie masami orderów sakso-koburskich i dyplomów szlacheckich berlińskim kupcom i mieszkańców. Pośrednikiem między nim a ludownikami zaszczytnymi odznaczeń, był niejaki baron von Leedesteer. Obydwa ci panowie prowadzili swój handelek od lat szesnastu, podobno z wielkim powodzeniem.

Na czas pobytu ks. Bismarka w Berlinie, jeśli zostanie posłem, ofiarował mu przyjaciel jego, żydowski bankier Bleichröder, piękna swą vilę w Charlottenburgu i oddał mu w używalność swoją służbę, powóz i konia. No, Bleichröder może mu to zrobić, bo przecież ma dla niego pewne obowiązki wizytacyjne z czasów, gdy razem na papierach rosyjskich dorabiali się milionów. — Być może, że ks. Bismarck jednak przejdzie w Geestemünde, bo Wełtowie, nie chcąc głosować na socjalistę, wstrzymają się zapewne od głosowania.

## Korespondencye.

K. Pszów, 20 kwietnia 1891.

Coraz częściej biorą się kobiety do pióra. Jest to bardzo pięknie i słusznie, jeśli jaką kobietą umie tak pięknie piórem, kierować, jak owa gospodynia ze Starej-wsi w nr. 30 „Nowiny“. Gdyby tak wszyscy polscy mężczyźni mieli takie kobiety, toby zapewne redakcja była zniewolona wydawać codziennie jeden numer. Gdyby u nas były kobiety tak odważne do pisania, toby zapewne więcej było słychać o naszym Pszowie. — Zauważ jednakże że napisał — i że nie trzymałem języka za zębami, ponieważ jeszcze nie jestem w stanie małżeńskiego, więc się pewnie pszowskie kobiety na mnie za to zemszczą. No to i wtedy dam sobie radę — bo wezmę sobie jaką kobietę z okolicy Raciborza — ona będzie pisała — a ja będę redaktorem. — Na pochwałę naszych pszowskich kobiet znowu trzeba przyznać, że są wszystkie spokoje i wierne — i nie słychać nigdy, żeby się która z mężczyzn nie zgadzała lub nawet od niego uciekła, jak to naprawidł po części w ogłoszeniach pewnej polskiej gazety, nim jeszcze „Nowiny“ wychodziły. Pisał tam pewien mały z okolicy Zabrzego. „Moja żona, Marysia, odemknę uciekła, aby ja znalazłem ją sobie zatrzymać.“ Toż w „Nowinach“ takich ogłoszeń jeszcze nie było.

Korespondent z Liseckiej parafii żali się w nr. 29, że „Nowiny“ nie przynoszą nic pięknego i wesołego. Aby go zaspokoić, to mu powiem coś, w co może nie uwierzyć, ale co mu pod słowem za prawdę podaje — mogę mu to udowodnić.

Oto we wsi Zawadzie, należącej do naszej parafii, żyje sobie znakomity gospodarz, nazwiskiem M., który odziedziczył po ojcu swoim wyraźnie „milion“ — a pracę swoją tak daleko doszedł, że ma pięciu synów i każdemu z nich zostawi znowu „milion“.

Takich gospodarzy nie wiele w świecie.

A. Z. Castrop, 22 kwietnia 1891.

Przyjechałem szczęśliwie na miejsce i pośpieszam zaraz z wiązanką drobnych nowin. W bieżącym tygodniu przycisnął drzewo jednego ceglarza przy wyładywaniu wagonu tak silnie, że w dwie godziny umarł. — W Gelsenkirchen górnicy urządzili już bezrobocie — a jak słyszałem, chęć także i w Castropie na kopalni „Erin“ jutro, tj. dnia 23 bm. rozpoczęć bezrobocie. —

prawdziwa zięcha słuchać dziecię tak osobiście od Boga oddarzone.

Ksiądz proboszcz żądał od gajowego, aby go na takie miejsce zawiódł, gdzieby się ukryć, a wszystko niepostrzeżony mógł słyszeć.

Gajowy zawiódł więc księdza proboszcza do gestwiny przy samym pastwisku i ukazał mu dąb, przy którym zwykle pasterz Ignacy nauki, modlitwy i pieśni odprawia.

Był to dąb wielki, kilka łokci nad ziemią, rozdzierony na trzy gałęzie, z których jedna przy samym pniu złamana była tak, że tylko pniak dwa łokcie wysoko sterował do góry.

Wśród debu znajdowała się dziura, lecz tak wysoko, że jej ledwie mógł chłop dorosły dosiągnąć.

Pod debem był ołtarz ułożony z darników zielonych, a na nim stało kilka doniczek i garnuszków z kwiatami; za debem zaś stała mała drabinka.

Był to ten sam dąb, do którego dziury chciała Jakób skątkującą ukraińską schować, gdy go piorun zabił.

Słychać było z daleka gwar pasterzy i ryczenie bydła, ksiądz proboszcz ukrył się więc jak najlepiej i czekał na to, co nastąpi.

Niebawem przybyły pasterze, a puściwszy bydło na paszę obserwowały, zgromadzili się około debu. Ignacy, bo on to był owym każącym pasterzem, uklęknął przed ołtarzem, a wraz z nim stary Wacław i wszyscy pasterze i pasterki, i zanuciili piosenkę pobożną. Gdy już skończyli, wstęp Ignacy po drabinie na dąb, stanął na złamanej odnodze i zaczął opowiadać przypowieść o synu marnotrawnym.

Ukryty ksiądz proboszcz słuchał z całą uwagą, i nie tylko postacią chłopczyńską, ale więcej jeszcze wymową jego był zajęty.

Zapadł wewnętrzny nauczający Ignacego objawiał

Jest tu co najmniej 5000 Polaków, w kościele śpiewają po polsku, a żaden Niemiec ani mruknąć nie umie. Chcia sobie tutajsi Polacy kupić kościół ewangelicki i przerobiwszy na katolicki, ksiądz swoim kosztem utrzymywad. Może to być przykładem dla naszych górnolądkich okolic. — Panuje tu okropna drożyna. — Ponieważ przez te kilka dni mego tutaj pobytu nie mogłem jeszcze więcej nowin zebrać, więc kończę, obiecuję w przyszłym liście więcej.

Bardzo prosimy, szczególnie o nowiny z życia tamtejszych robotników polskich. Za życzenia dziękujemy.

Plonia, 20 kwietnia 1891.

Skarżą się gospodarze na złe czasy i na brak robotnika, ale jeszcze jest wielu takich, co sami niepotrzebnie czas marują bez pozytku i jeszcze przy tym pieniądze wydają. Jeden z tamtejszych obywateli nazwiskiem K., którego można pod wieloma względami do dobrych gospodarzy zaliczyć, a który rzadko szynkownie odwiedza, był w czwartek, 16 tego kwietnia, w jednym sklepie na Odrzańskiej ulicy. Tym razem sobie doskonale podchodził i był w obawie, jak się będzie mógł zatańczyć do domu bez jakiego niemal wypadku dostać. Choćż droga przez Bośnic i Ostrę jest dość szeroka i chodnik wzduż Odry wygodny, to sobie nie dowierał, żeby umiał przechodniów pomieścić, albo żeby gdzie muru lub płotu nie uszkodził. Nad Odrą znów istnieje w metrzeszowym stanie, to już lepiej tego zaniechać, bo w niestosownym czasie kąpiel nikomu nie jest miła. Przyznał mu więc dobra myśl do głowy, dać się zawieść przez doróżkarza. Doróżkarz żądał od niego 1 marki, 50 fen., ale on, będąc w dobrym humorze, dał mu 2 marki i jeszcze poczestne. Doróżkarz zamiast zamileczyć o takiej sprawie, gdyż dobrze zarobił, opowiadał ten wypadek, naturalnie z uroganiem jeszcze. Dla tego prosił Szanownej Redakcji aby to umieszcili, by gospodarze mieli przykład z tego, bo żaden człowiek bez ulomności nie jest. A gdy kogoś kąpała przygoda spotka, to lepiej dać się odprowadzić przez jakiego towarzysza albo sąsiada ze swojej wsi, niż dać się za swoje pieniądze wyśmiewać cudzym ludziom, a co jeszcze gorsze, może Niemcom albo i niekatolikom.

P. Od Dziergowic, 22 kwietnia 1891.

Zamówiłem niedawno pewne pismo, bo lubię mieć kilka gazet, żałuję tego — i wątpię, czy dotrzymam je do lipca, a to dla tego: druk gruby, więc treści małe — dalej artykuły w nim zimne, a potrzebnie, co najważniejsza, gardoły ono za ciążami co nie miara, a z taką polityką w żaden sposób się nie zgadzam. Ciało przyniosły korzystne Państwu i wielkim posiadaczom dóbr, lecz mniej więcej gospodarzom i robotnikom szkodę i niedzę ogólną, bo takiej drożyny, jak ostatnimi laty, to ani w roku 1879 nie było, a temu tylko clo winno. Teraz człowiek ani zboża, ani chleba, ani mięsa, a tym bardziej wódki używać nie może; gdy była żywiość tanza, to sobie mógł niejeden coś przypiąć, wykarmić wieprza i zabić, miał zatem przy lichszym zarobku i mieści i inną strawę taniej. Teraz człowiek, co żyje z rodziną z pracy rąk swoich, jeśli co dawniej zaoszczędził, to teraz dołu do twoego zarobku, a gdy niemasz nic, to bierz na kredyt, dopóki ci kupcy dadzą — a potem co? — chyba cię zaskarżę i co najwięcej na kilka dni cię do „kozy“ wsadzę — a gmina będzie resztę głodnej rodziny żywili a przeklinająca ojca, że zle gospodarzył, podczas gdy on będzie żyły we więzieniu polkał. To są, a i będą skutki drożyny, że dla pochodzającej. Toż nic dziwnego, że w rozpaczliwie człowiek sam sobie szuka sprawiedliwości,

sie w ruchach twarzy rumianej, w całej postaci jego; a ksiądz proboszcz był zdziwiony, słysząc po skończonej historii żywioły nauki z ust chłopca, jak woda płynie.

Widział kapłan, z jak wielkim zapalem przytomni słuchali, widział tą w oczach słuchaczy, gdy Ignacy do wodziszu, że wszyscy jesteśmy synami marnotrawnymi, a że Bóg jest ojcem, który nam chętnie odpuszcza winy, jeżeli się ze skruszą i żalem zbliżamy do Niego.

Maly kaznodzieja zstąpił z debu, odmówił przed ołtarzem zielonym akt żalu i skruchy i zanucił znowu pieśń „Pod Twoje obronne.“

Skonczyły się nabożeństwo, a pasterze odeszli, aby dogłębić bydła swego.

Wyszedł niepostrzeżony od pasterzy ksiądz proboszcz z kryjówką swojej i obrócił kroki swoje ku zamkowi Jankowskemu, zajęty myślami, które go nie mało obchodzą.

Rozmawiał długo z Jejmością, która na żądanie proboszcza kazala zawołać wójta i lawników wioski. Ci jednogłośnie pobożność małego Ignacego wychwaliły i na żądanie proboszcza chętnie przystali, aby zebrać składkę pieniężną, a Ignacego odesłać do szkół, żeby kiedyś mógł dostarczyć godności kapłańskiej i stać się prawdziwym kaznodzieją.

Ziął się mały Ignacy, gdy go do Jejmości i przed księdza proboszcza zawołano.

Nie bój się, synu mój, rzekł temu słowy pocieszącym, kocham cię, bom słyszał, że jesteś dziecięciem bogobojnym. Ale powiedz mi, skąd nabyleś tak pięknych nauk, które na debie opowiadał?

Nieśmiały Ignacy odpowiedział pokornie: — Moja uboga matka nanczyła mnie wszystkiego co wie, a przed śmiercią napominała mnie, abym ludzi nauczał, że nie ma szczęścia dla człowieka, tylko gdy prowadzi życie cnotliwe. A Mości Dobrodzieju, kiedy

lub się daje zbałamucić idąc z innymi na bezdroża. Polscy tych co mają zyski, a tych takie co szkodę z eli! Kilkudziesiąt wielkich panów i żydowskich handlarzy zbozem nabija kieszenie, a reszta za to pokutuje. Precz więc z gazetami, które popierają eli, a drożyna może ustąpić.

(I my tego pragniemy dla poprawienia losu naszej biednej ludności. Prosimy częściej o nas pamiętać. P. R.)

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 29-go kwietnia.

— Matki polskie, czujcie nad tem, by dzieci wasze nie zapominały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

— Racibórz. Do mieszkania robotnicy z fabryki cygar, Joanny Nowak, przyszedł w niedziele kapral Karol Geschlecht w odwiedzinę do jej córki. Zastąpił tam czeladnika stolarskiego, Morawca. Ten go zaraz groźnym tonem zapytał, czego tam szuka — a nie czekając odpowiedzi, przycisnął do ściany i wbił mu noż w lewe oko, które naturalnie wypłynęło bezpowrotnie. Gdyby noż był o 1/2 centymetra głębiej został wbity. Zdolność były padł trupem, bo w takim razie już mózg zostałby naruszony. — Oficjalny Gladysz odkrył zabijaka w szynku Horaka i uwięził. Ponieważ mili ten kawaler był już niejednokrotnie za podobne sprawki karany, więc zapewne teraz surowsza spotka go kara, która jednak oka żołnierzowi nie wróci. — Coraz więcej się u nas dzieje takich sprawek — o jakich przed kulturą niemiecką nikt nie słyszał w polskim narodzie.

— Pewna masonska gazeta — mniejsza o to, gdzie ona wychodzi — opisując nadzieję ludności górniczej i fabrycznej w okolicach Zabrze, Królewskiej Huty, Katowic itd. szuka na te nadzieję lekarstwa. I nie szuka go ona w poprawie zarobku robotników — nie żąda ona, aby wiele panowie niemieccy, posiedzicele owszych fabryk, okazali ciężko na nich pracującemu ludowi polskiemu trochę serca — zresztą byłoby to daremno — ale za to zrobili znakomity wynalazek. Oto — ale słuchajcie dobrze! — powiedziała ona, że na usunięcie paskudnych chorób, trapiących nieszczęśliwą ludność fabryczną — wyniszczoną przez głód i nadmierną pracę — jedynym lekarstwem jest — co? — zgadnijcie! — jedynym lekarstwem jest przyjęcie przez ludność polską niemieckiego języka — i niemieckich obyczajów — a pożycie się polskich uczniów i języka.

Ha! ha! ha! — możnały pęknąć ze śmiechu na takie głupie brednie. Boże, strzeż nas od takiego lekarstwa! Toż przecie codziennie mamy w niemieckich gazetach dowody znikazemienia moralnego właśnie w niemieckich stronach — o czym od czasu do czasu „Niniejszych donosa” (zanadto takimi brudem zajmowało się nie możemy, bo nie chcemy obrażać polskich uszu naszych czytelników) — nie pragniemy więc wcale, aby odbiorca moralność i u nas zapanowała. — Niech szanowna masonska doradczyńca wymyśli na bieżącego polskiego ludu jakiś uczeński środek! to dobrze, ale żeby niemieckim językim miala leczyć choroby nedżurzą naszych, tego nie dokaże. No, niech zresztą sprobuje — niech zacznie np. od lizania ran, ale — — swego własnego społeczeństwa — a jak zobaczymy, że tamten środek okazał się skutecznym, to — — i wtenczas zostaniemy jeszcze Polakami.

stanę na tym dębicie, pod którym Bóg tak okropnie skarł Jakóba, a przez to objawił niewinność moje, to mi P. Bóg daje tyle myślów dobrych, że to ledwie opowiedzieć mogę. Dziwuję się sam temu, a nie wiem, skąd to pochodzi, że tylko na tym dębicie myśli piękne mnie przychodzą do głowy, a że na innym miejscu ani dzisiaj części tego nie wiem, co na nim.

Rozmawiał jeszcze długo ksiądz proboszcz, a żegnając się ze wszystkiem, rzekł:

— Na Narodzenie Najśw. Panny Maryi pojade z bratem moim Janem, burmistrzem Żorskim, do Częstochowy i weźmiemy chłopca ze sobą, aby go w klasztorze Częstochowskim u Ojców Paulinów, albo w szkołach Krakowskich umieścić.

Obietnica ta spełniła się wkrótce. Jejmość i wiśniacy Jankowscy zebrali znaczną składkę, oddali ją wraz z Ignacym ks. proboszczowi, a ten w towarzystwie brata swego, burmistrza Żorskiego, zwieli chłopca do Częstochowy, gdzie był do szkół klasztornych przyjęty.

## XIV.

Miejsce znów dwanaście lat, i w świecie wiele się zmieniło.

Jejmość Jankowska już dwa lata odpoczywała w grobie; syn jej objął dziedzictwo na własną rękę i był dobrym panem.

Ks. proboszcz Franciszek został siwym staruszkiem, a Jankowianom chętnie opowiadał o Ignacym, o jego pilności i poczciwości, która się w szkołach Częstochowskich, później w krakowskich odznaczała.

Już go nadzirły kapłan długo nie był widział, bo silny go opuściły, a ponieważ kochany brat jego Jan już przed kilku laty był doczesne życie pożegnał, dla tego nie mógł się dla słabości puścić w daleką podróż do Jasnej Góry.

Tak to wszystko ginie na świecie! Tak też największa część osób, któremy na początku powieści naszej

— „Oberschlesische Presse”, wychodząca już przeszło 13 lat w Raciborzu za masońskie pieniądze, umiera z ostatnim dniem kwietnia na suchoty. Niech jej będzie ziemia lekka! Takim jest nasze chrześcijańskie życzenie, choć i nas ona swego czasu w nieszlachetny wcale szarpała sposób. Widad, że masonskie gazety w takim katolickim mieście, jak Racibórz, nie mają zdrowego powietrza. Może i inni masoni pojda jej śladem.

Zarząd Związku pszczelarskiego zaprasza wszystkich do niego należących Członków, aby się zgromadzili w Zabłockiu w Niedzielę dnia 3 maja, na sali p. Karola Ryckiego. Każdy członek związkowy ma się stawić ze swoją oznaką pasiecznika. Rozprawy będą się toczyły w polskim języku o tym, jak trzeba postępować na wiosnę z pszczołami, o połączeniu pszczoły, o rójce, jak z rojami postępować, żeby się jak najwcześniej obrobiły i wcześniej przychodziły do siły — a na końcu będzie odczyt o pozytku z pszczoły.

Prezes: Fukas. Zastępca: Zaruba.

Zaraza pisków i racic wybuchła pomiędzy bydłem Antoniego Zygmunda w Strzeboni. Wskutek czego jarmark w Sudzicach, zapowiadany na 4-go maja, odbył się nie może.

Starawieś. Otworzono, o którym swego czasu donosiłyśmy, że przy wykonaniu swego rzemiosła pokłuk gospodarza G. nożem, ale został przez niego schwycony, dostał teraz za to dwa lata więzienia.

Bogumin. Chałupki. W dniu 22-gim b. m. spaliła się tutaj chałupa. Kobieta, chcąc ratować swoje mienie, weszła do palącego się budynku i poparzyła się tak okropnie, że w nocą następnej umarła.

W Opolskim Kreisblacie jest takie ogłoszenie:

Wydarzanie trawy. Do wydarzania trawy tutaj pochodzących grobliennych nasadzów termin na poniedziałek 20 Kuronia b. r. o 10/2 godzinie. Umowny wydarzanie będą w terminie odmienne ogłoszone. Miejsce zgromadzenia przy majsterkach bolwerków koło brzegu rzeków.

(Podpis) O co tu może chodzić? — i w jakim to języku?

Wilkowice. W tutaj-żej hucie nastąpił w niedzielę w południe ogromny wybuch wielkiego pieca, wskutek czego inżynier Wagner został na miejscu zabitym a czterech robotników tak ciężko pokaleczonych, że pewnie także przenoszą się do wieczności.

Pewien robotnik w powiecie Niemodlińskim rozrzucał krtowniny. Napotkał przy tym na jajo, zatrute strzychninem, aby się ptaki drapieżne truły. — Nie wieǳąc o strzychninie, wypił jego zawartość. Działanie strzychniny było natychmiastowe. Jak zawsze przy tego rodzaju zatruciaach się dzieje, zesztywniał cały. W takim stanie zawioziono go do kliniki we Frywałdzie — i tu, co nadzwyczaj dziwne, udało się lekarzowi, za użyciem pomp żołądkowej i przeciwtreściennych, uratować chorego przedko i zupełnie, tak że na drugi dzień opuścił klinikę.

Szardziny. Tegoroczna wiosna jest dla roliników bardzo smutna, ponieważ roboty mamy bardzo dużo, a zima i deszcze ciągle, tak że chłopcy, którzy poganiają, wszyscy się poprzeciebią. Może się w tym roku spełni przesyłowie: „Dla Świętego Ducha” — Nie zdejmuj kozucha! — A po Świętem Duchu — Chodź znowu w kozuchu!

Katowice. W kościele parafialnym w Bogucicach odbył się ślub młodej pary głuchoniemych. Ona jest szwaczką z Birowca, on zaś szwaczem z Huty Laury. Wychowywali się oni razem w zakładzie Raciborskim i stąd znajomość i miłość.

Zabrze. Na Hucie Reden był wielki wybuch w

poznał, już poszła do grobu. Dobry, jako to: proboszcz Paweł, organista Stablicki, i wielka część mieszkańców, którzy Żorów przed napadem Husytów bronili, spali snem bogim, oczekując głosu Syna Bożego, który ich ciała wzbuldzi du szczęśliwości wiecznej; zły, jak to: Jerzego Przeczyńskiego, Jastrzębia i towarzyszów jego, też pokrywała ziemia, ale zbrodnie ich ciężły na ich grobach, w których ciała oczekują głosu Sędziego sprawiedliwości. A jak cnoty pobożności świeciły przez długi czas panowały na zamkach rabierskich.

Pewnego poranka, a było to w miesiącu lipcu, pojawiały się dwóch zakonników w habitach Paulińskich ku Jankowicom. Jeden z nich był stary, i ciężka dla niego była droga na suchym piasku; drugi był młodszym, i gdyby nie z uwagi na słabość towarzysza, byłby jak na skrzyniach leciał ku wiosce rodzinnej,

Młodszy zakonnik był to nasz Ignacy, który nauki swoje chwaleśnie ukończył w Krakowie, wywiezionym został na księdza, i wstąpiwszy do zakonu Ojców Paulinów w Częstochowie, doznał Ignacy od brata Bonifacego najstaranniejszej opieki, a gdy z Krakowa wywieziony powrócił, radość dawnego opiekuna nie znalazła granic. Wzajemne przywitanie było też powodem, że starszak Bonifacy nowo wywiezionemu Ignacemu towarzyszył w drodze do Rybnika, gdzie młody ksiądz sędziwemu proboszczowi za wszystkie dobrodziaństwa jego, dzięki swoje złożyć pragnął. Zbliżył się obaj do Jankowic, ale jeden drugiemu nie objawił, że się zbliżają do wioski rodzinnej, bo zakon wymaga od zakonnika, że za pierwszy krokiem do klasztoru zapomnieć musi całą przeszłość i doskonalsze zacząć nowe życie. Milczeли obaj, lecz serca ich były napełnione różnymi tkliwymi uczuciami.

(Dokończenie nastąpi)

pudlowi, tak że część dachu się spaliła, a pudlerz Gołik został strasznie poparzony.

— Ilustromosty. Żyło tu wszystko zaorane, a myszy tyle tu jest, że jeżeli się nie potrąca, to żywi wele nie będzie, bo one same żywa urządzają. Trujemy je wprawdzie jak możemy, ale to nie wiele pomaga. I pszczenica dominialna także zaorana.

— Wrocław. Tutajszys Towarzystwo Katolickie, Tow. Handlowe, Tow. Przemysłowe Polskie i Lutnia będą w Niedzielę razem obchodziły setną rocznicę konstytucji 3-go maja, która, była najlepszym dowodem, jak dalece Polska w owe czasy pod względem prawdziwie chrześcijańskiej cywilizacji inne wyprzedziła narody. Naszmarz odbedzie się przed południem uroczysta summa w kościele św. Krzyża, po południu zaś będą mowy it. p. uroczystości.

— Świdnickie. Tutajszys rzeźnik Robert Sadlon, który od dawnego do czasu pracował w Królestwie Polskim w Dębowej Górze (pomiędzy Sosnowicami a Modrzejowem) przebił nożem w bójce swojego przeciwnika. Za to rosyjski sąd wysłał go na Sybir.

— Huta Laury. Pewna kobieta została skazana na dwa lata pobytu w domu karnym, za to, że handlowała swoimi córkami. Jednej z córek zrobiło się źal matki, wskutek czego przed sądem przysięga falszywie — i za swoje dobre serce otrzymała dwa lata i cztery miesiące pobytu w tym domu karnym. Tu znów mama założyła córeczki — a żeby ją ocalić, namawiała znajomego robotnika do krzywoprzyśięctwa. Ponieważ jednak rzecz ta się wydała, więc jej jeszcze dodano jeden rok kary.

— Królewska Huta. Robotnicy z Huty Bismarcka i Hohenlohego narzekają głośno na to, że przy wyplatach nie dostają kwoty płatniczych, tak że nie wieǳą nigdy co i za co zostało im z wyplaty odcięgnięte lub potarcione — wskutek czego są na łasce urzędników. Dziwimy się bardzo, że oni się na to uskarżają. Wszakże w większej znaczeniu części są oni Polakami — a „den Polen gegenüber ist ja Alles erlaubt.”

— W środę wyjechał wierzchem młody Szydło, syn gościnnego z Pniaków do kopalni Fanny — ale gdy chciał wracać i już włożył nogę w strzemię, koi się szarpał, tak że nieszczęśliwy młodzieniec upadł i został przez konia na śmierć zawleczyony.

— Mysłowice. Po poświęceniu dzwonów, jakie się odbyły w środę, weignięto je szczelnie w czwartek na żelazne rusztowanie wieży. Mają one glos bardzo dźwięczny. — Niektórzy panowie sprowadzili sobie do roboty galicyjskich robotników, nie wystarawszy się poprzednio, pomimo przepisów, o odpowiednie pozwolenie ze strony władz powiatowej. To też żandarmi odprawiali w piątek do granicznych austriackich całę gromadę takich robotników. — Kto im zapłaci strate czasu i pieniędzy?

Bytom. Trzecie roki sądów przysięgnych rozpoczęły się u nas w dniu 22-gim czerwca.

Fewien gościnny z Niem. Piekar, wskutek zakułu, usiłował podnieść podmajstrza mularskiego z Budkowic. Upuścił go jednak tak nieszczęśliwie, że ten upadł grzbietem na krawędź stołu, przy czym sobie rozdarł wątrobę, co spowodowało jego śmierć. Zostawił żonę i ośmioro dzieci.

Pan Major Szmul, poseł bytomski do Rady Państwa i do Sejmu pruskiego, nie wyleczyszy się zupełnie z zapalenia oplucnej, wpadł w niebezpieczne zapalenie pluc. Oby go nam Pan Bóg jak najdłużej zachować racy! bo jest nam bardzo potrzebny!

Dziś się dowiadujemy, że jest mu trochę lepiej.

— Jakie są na Warmii stosunki szkolne, dowodzi tego list, który przytaczamy:

„Każdy rozumny człowiek wie, że nauka religijna udzielana w obycym języku nie jest skuteczna i do serca nie trafi. Kiedy nauczyciele niemieccy minieją że dzieci wszystko mogą zrozumieć, to bardzo jest w błędzie. Pomimo tego nieraz dziecko ‘bywa karane’, kiedy mówi po polsku, a nauczyciel niemiecki mówi do niego: ‘Ty niegrzeczny dzieciak, czy nie wstydzisz się mówić po polsku?’ Pewnego razu, kiedy była wizytacja kościelna we wsi, przysłuchiwał się modlitwom dzieci. Mówili one: ‘Im Namen des Pfarrers, des Sohnes itd.’ (zamiast des Vaters, z Ojca zrobili proboszcza. P. Red.) — To co dalej przytaczam, słyszałem od nauczyciela także z pod Olsztyna: Nauczyciel mówi po niemiecku: ‘Der Erlöser heisst Jesus Christus’ (Zbawiciel nazywa się J. Ch.) dziecko niewyraźnie słyszy i mówi: ‘der Herr Lehrer heisst Józus Chrystus’ (Pan nauczyciel nazywa się J. Ch.) Świętego Jana Chrzciciela bardzo często nazywa ‘Johannes der Teufel’ zamiast ‘der Täufer’ co dla polskiego ucha dziecka jest prawie jednorzemięce. — Jak daleko zajdzie nauka religii z takim wykładem, aż się myśleć boimy.”

Szkoda że nie znamy z nazwiska owego pana nauczyciela, który po polskim dzieciom każe się „wstydzić po polsku mówić” bo może byśmy umieli wy tłumaczyć mu, że to on w kraju powinien się wstydzić, że piecie takie haniebne głupstwa.

Bottrop (Westfalia). Dnia 22-go bm. odbył się tu dawno zapowiadany wiec. — Zagali go p. Skorupa, a przewodniczył p. Jan Wilkowski z Gelsenkirchen. Zastępca przewodniczącego obrano p. Skorupę, sekretarzem p. Leop. Zarzeckiego, lawnikami pp. J. Gręzaką, Józ. Ottawą i Lemberskiego. Przemawiali pp. Karą z Gelsenkirchen, Szymanski z Eicku, Witkowski, Koziak, prezes Towarzystwa polsko-katolickiego w Katernbergu i Seeman. Wiec ten był skierowany przeciw sojusistom.

Towarzystwo Obywateli Polskich w Berlinie uprasza członków, także i poza Towarzystwem rodaków, aby dzieci swoje jak dawniej tak i teraz przysyłały na lekcewe tj. we wtorek, czwartek i piątek po południu od 5 do 7 godz. do lokalu posiedzeń Frankfurter Str. Nr. 47.

Szanowną Redakcję upraszamy o umieszczenie tego ogłoszenia.

Berlin, 22 kwietnia 1891.

Zarząd  
St. Kuflewski  
Sekretarz.

Berlińczycy jacyś zamierają wybudować na Górnym Szlasku kolej żelazną — ale nie taką zwykłą, tylko na wzór kolejki konnej, jakie są po rozmaitych wielkich miastach. Kolej ta ma być ułożona na zwykłych zwirowkach (szosach) i to nie konie mają ciągnąć wozy, tylko parowa maszyna, ale inna niż na drogach żelaznych zwykłych. W pierwszej linii pragną połączyć Wirek, Huta Pokoju (Friedenshütte), Morgenroth, Lipiny i Chropaczów z Bytomiem. Roboty mają się podobno rozpocząć jeszcze w lecie bieżącego roku.

Gwareczo Kramsty sprzedało nareszcie ogromne dobra swoje położone w powiecie bedzińskim Towarzystwu akcyjnemu Sosnowickiemu za 14 milionów franków (11 200 000 marek). Sprzedaż tej wyczekiwana nietykko bliższa okolica z niecierpliwością, ale nawet cała gubernia piotrkowska, całe prawie Królestwo. Administracja bowiem Kramsty była najsielszym rozsadnikiem niemieckim w Królestwie Polskim — a niemieckie tę rozszerzano w tak bezczelny nawet sposób, że np. na kopalni „Niwka” w warsztatach były napisy „hier wird nur deutsch gesprochen” — które to napisy sami oglądaliśmy. Na polskiej ziemii polski robotnik dla chleba był zniewolony albo milczał, albo się lamać z

twardą mową niemiecką. Panowie Niemcy rozpierali się tam, jakby byli nad Renem — i bardzo wszystkim tamtym panom „sztaigerom” i „obersztaigerom” jest teraz smutno, że muszą swoje domociki wiązać i wynosić się tam dodać, skąd przyšli. Za to polscy robotnicy na swojej ziemi odetchną swobodniej — i z pewnością nie jedne msza św. zakupiąana podziękowanie Panu Bogu, że się pozbyle takich panów.

W Budapeszcie, stolicy Węgier, powstanie szkoła polska.

Prawda, proszę pana, siostra moja właśnie wyszła za mąż, plemiennym z radości.

Urzędnik stanu cywilnego (pisząc akt urodzenia). Zatem dziś mamy już trzydziestego....

Ojciec (trochę zawstydzony): Jeszcze nie, to dopiero jedenasty — a i tych dwoje już zmarło.

W restauracji. Gość: Panie gospodarzu, oto igła w zupie.

Gospodarz: A nice tam lecho bierze! a jak potrzeba guzik przyszyć, to się cały dom obszuka na przodzie, a igły się nie znajdzie.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 23 Kwietnia 1891.

Paszewica za 100 kilo (2 centnary)	21,40—22,50 Mrk
Żyto (reż.)	18,80—1,925
Ječmen	10,00—16,00
Owies	15,70—16,30
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2,70—3,00
Masło za 1 funt	1,10—1,30
Jaja za 1 medel (15 sztuk)	50—55
Słoma prostą długą za kopę	17,50—18,00
Siano łączne za 50 kilo (1 centnar)	2,20—2,50

### Kalendär świecki i kościelny.

Czwartek, dnia 30 Kwietnia św. Katarzyny S.  
Piątek, dnia 1 Maja św. Filipa i Jakuba.  
Sobota, dnia 2 Maja św. Atanazego b.

\* Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

**ROBERT BARTELT**  
w Raciborzu, ul. Opawska nr. 21,  
(w domu p. Bielschowskiego)

skład towarów kolonialnych,  
mącznych, groszkowych,  
tytum i cygar.

**Józef Wiglenda,**  
**Handel żelaza**  
w Raciborzu.

Wielki Rynek nr. 2.

nie utrzymuję żadnych agentów ani podróżujących i dla tego jest w stanie, wszelkie materiały budulcowe podpadać tanio sprzedawać.

Te dźwignie (regry), które teraz wszelkie kupowane są wytrwałe i tanie, jak szyny kolejowe.

Wszelkie inne materiały budulcowe sprzedaje jeszcze tera po cenach w tej gazecie podanych i nadzwyczajnie niskich. Zbyt zaden budujący w swym własnym interesie nie znałby pokryć swoich potrzeb z mojego handlu!

### Antykuły budulcowe

jako to szyny kolejowe L, dźwignie, gwoździe drutowe, cement opolski i portlandzki, gips, papę na dachy, smoły, terę i t. t. poleca i sprzedaje najtaniej.

Wielki skład Ekersdorfskiego szybu jedynie sprzedaje patentowane stabil-tery i szabil-popy na dachy.

Ryszard Krause (d. Benel) w Raciborzu, ul. Nowa.

**J. Proskauer**  
w Raciborzu, ul. Nowa Nr 4  
Fabryka brązu dla meblarzy  
i chłopów  
juz od 52 lat tutaj istniejąca,  
iz oddziałem osobiście w  
Lipsku zakupione i dobrze  
wykonane ubory. Zamówienia  
wykonuje podległy miastu  
mistrz, cennych brądu tanio.

Skład soli, gipsu,  
cementu, farb,  
kleju, zoboju,  
różnych nasion,  
wodek, gorzałki,  
jako też wszelkich innych towarów, bardzo tanio, poleca.

**August Psotta**  
w Raciborzu.

polecam wszelkie nasiona warzywne i polne z zarówno czeniem za dobre kielkanie tychże. Nasiona wszelkie sprzedaje po najniższych cenach.

**F. Nietzsch**  
skład towarów kolonialnych i wszelkich nasion, Racibórz, Brądu nr. 31-szy.

### Wielki skład

zagranicznego ląpku (szybu), szablonów, kwadratowego szybu.  
Ląpku ten jest bardzo dobry i sprawdza się po bardzo niskich cenach.  
Także poleca na czas budowlany swój wielki skład  
tych dźwigni, szyn kolejowych, dźwigni, żelazo walcowane, gwoździe kute i drutowe, najlepszą papę na dachy, blachę żelazną z najlepszych gatunków, smoły, terę, cement opolski i portlandzki, okucia na drzwi i okna, jako też wszelkie inne artykuły potrzebne do budowy, wszystko najlepsze fabrykowane, po cenach fabrycznych. Usluga najzajetelniejsza.

**SAUL COHN,**  
handel towarów żelaznych w Raciborzu,  
ul. Odrzańska Nr. 5.

**H. Raco**  
i zakład naprawczy  
zegarów i zegarków  
różnych systemów  
poleca przy nader niskich cenach i skorzej usłudze.

**Ul. Długa,**  
róg wchodu do gimnazjum,  
naprzeciwko eksploracji „Nowin Raciborskich”.

**Chałupa,**  
murowana, z kawałkiem zagrody,  
jest w wolnej ręce na sprzedaż.  
Bliższej wiadomości udzielić  
Ekspedycja „Nowin Racib.”

**Chłopiec,**  
cheinaczy się wyuczyć szewcictwa,  
może się zgłosić do mnie trzema  
szewcami.

**Juliusza Zgrzebniok,**  
w Dziergowicach.

**Od 1go Maja**  
mam od 80 do 90 fur  
końskie mierzwy  
na sprzedaż.

**W. Miksz,**  
na Bosacu.

**Chłopiec,**  
cheinaczy się wyuczyć destylacyji,  
zostanie zaraz przyjęty przy  
wojny utrzymaniu.

**E. Schlesinger,**  
Racibórz, ulica  
Odrzańska 31

**2 Dziewczyny,**  
14 i 16 lat liczące, chętnie by  
poszły w służbę lub w naukę  
do rodzin chrześcijskich.

Bliższe wiadomości w  
Eksped. „Nowin Raciborskich”.

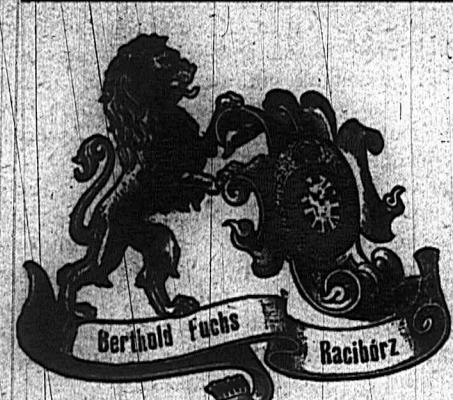
Talerze, filiżanki, dzbanki,  
szklanki, lufa cylindrów 60 l.,  
jako też wiele innych artykułów,  
jako to wszelkie towary białawskie,  
sprzedaje po najniższych cenach.

Wszystko z najlepszych fabryk.  
Wypożyczam także na wesela  
porcelanę, noże, wilece it. yzki.

**A. Röhrich,**  
Bronki 37, w Raciborzu.

obszaru mniej więcej  
7 morgów, na Ostrogu  
położona, jest na kilka lat do wy-  
dzierżawienia. Bliższych wiadomości udzielić Bernhard

Lustig, Racibórz-Bronki.



**Stacye,**  
drogi krzyżowej (plaskorzeźba, Hochrelief), w rozmaitych  
wielkościach;  
figury świętych z masy mozaikowej i sztucznej kamienia  
w różnych wielkościach  
(przy większych ilościach na odpłatę) poleca

**J. Szpetkowski,**  
zakład kościołowo-artystyczny,  
POZNAN, Berlińska ul. 15.

Na życzenia ilustrowany katalog gratis i franko.

### Do siewu

polecam wolną od jedwabnię konieczne, lucernę, tymolę, ryn-  
gras, seradele, Sorgum sacch., używanie zamiast maisu, gorczyce,  
biały i czerwone, do jedzenia i na pasze, marchew, cukrową  
na pasze nasiona cwikły, jako to Mamuth, kluunpen, flasz-  
kowa, Lenowicka, Obersdorfska, jako też

wszelkie nasiona warzywne.

Nasiom to a sprawdzone od najzdarniejszych hodowców,  
dla tego zaręczam biore odpowiedzialność za prawdziwość i za  
dobre kielkowanie tychże.

**Józef Kachel,**  
największy skład nasion  
w Raciborzu, ul. Długa 34.

**Kto chce tanio**  
budować  
ten niech wykorzysta  
żelazo i inne materiały

potrzebne do budowy do mnie  
kupić.

**Ryszard Krause.**  
Handel żelaza w Raciborzu.